

3. DUCHOWY BÓJ cz.3 - 10.11.2013 Marian (poranne)

DUCHOWY BÓJ cz.3.

10.11.2013. Marian (poranne)

Otwórzmy 2Księgę Mojżeszową 3 rozdział. Wcześniej spotykamy Mojżesza w doświadczeniu, kiedy jest uznawany za księcia Egiptu. Co się stało, że Mojżesz jest teraz w tym miejscu? Umiłował hańbę Chrystusową ponad skarby Egiptu. Jak udowodnił to, że hańba Chrystusowa była mu bliższa niż skarby Egiptu? Zabił Egipcjanina w obronie Bożego ludu - to jest Stary Testament. W taki sposób Mojżesz pokazał, że Boży lud jest mu bliższy niż ten lud, w którym był księciem? Czy w tym czasie Mojżesz miał poznanie Boga? Bóg uznał czyn Mojżesza. Z powodu tego czynu zaczął cierpieć i stał się człowiekiem, który musiał uciekać, gdyż inaczej zostałby zabity. Mija rok za rokiem. Mojżesz nic więcej nie doznaje jak tylko to, że jest w doświadczeniu poza swoim ludem.

Gdybyś wtedy spotkał Mojżesza, czy porozmawiałbyś z nim: „Mojżeszu, jakie masz uczucia, co myślisz o Bogu, dla którego zrezygnowałeś ze skarbów Egiptu? Czy On cię nie zawiódł? Mija rok za rokiem a ty jesteś tutaj. Tak chciałeś okazać jak kochasz Go, a może zrobiłeś źle? Może trzeba było zostać księciem Egiptu i pomagać z tej pozycji? Bóg ma swój czas”.

Przychodzi dzień, kiedy Mojżesz spotyka się z Bogiem, dla którego zrezygnował z wszystkiego. Trochę przyszło Mu poczekać, ale w końcu się doczekał.

Czytajmy ten 3 rozdział, w którym opisane jest tak ważne dla Mojżesza spotkanie z Bogiem:

„Gdy Mojżesz pasał trzodę teścia swego Jetry, kapłana Midianitów, pogał raz trzodę poza pustynią i przybył do góry Bożej, do Horeb”.

Człowiek sam nie kieruje swoimi krokami, widzimy tu już Boga, który kieruje krokami Mojżesza.

„Wtem ukazał mu się anioł Pański w płomieniu ognia ze środka krzewu; i spojrzał, a oto krzew płonął ogniem, jednakże krzew nie spłonął. Wtedy rzekł Mojżesz: Podejdę, aby zobaczyć to wielkie zjawisko, dlaczego krzew się nie spala. Gdy Pan widział, że podchodzi, aby zobaczyć, zawołał nań Bóg spośród krzewu i rzekł: Mojżeszu! Mojżeszu! A on odpowiedział: Oto jestem! Wtedy rzekł: Nie zbliżaj się tu! Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce na którym stoisz, jest ziemię świętą”.

„Doceniam, udowodniłeś, że kochasz Mnie ponad wszystko, ponad te rzeczy. Kochasz Mój lud, ale to jest za mało Mojżeszu, Ja mam dla ciebie więcej”.

Dalej jesteśmy w temacie, o którym mówiliśmy wczoraj. To, że stałeś się chrześcijaninem, chrześcijanką, to jest początek. Gotowy byłeś, czy gotowa byłaś, na wiele. Koledzy, koleżanki śmiali się z ciebie, a ty dalej szedłeś. Ale potem przychodzi czas doświadczenia - gdzie jest ten Bóg? Bóg ma ten święty zamysł, żebyś zdjął (zdjęła) swoje sandały na Jego świętej ziemi. Bóg zamierza uczynić to, co chce nie mocą, ani siłą człowieka, lecz Swoją własną siłą.

Spotykamy Lewitów, kiedy Mojżesz schodzi z góry, a na dole jest bałwochwalstwo i on mówi: „Kto za

Panem do mnie”. Lewici stają po stronie Pana. „Idźcie i uderzcie w każdego, który jest po przeciwnej stronie, nie zwracając uwagi, kto to jest”. W ten sposób Lewici wyświęcili się na kapłanów. Co później dzieje się z nimi? Czy już stali się doskonale święci? Nie, to był początek.

Pamiętaj, twoje nawrócenie to jest początek, wspaniały początek. Bóg jest na początku, ale Bóg jest i dalej. Dzisiaj też tu jesteśmy na świętej ziemi. Jego obecność jest dla nas ważniejsza od wszystkiego innego. Pragniemy, żeby On tu był, żeby była atmosfera Jego obecności, żebyśmy mogli pojąć, z kim mamy do czynienia.

Wiecie, gdybym posłuchał Mojżesza, jak opowiada o tym, jak pokonał Egipcjanina, jak się cieszy z tego i poprzestałbym tylko na tym, to czy wiedziałbym coś więcej?

Jeśli stale będziesz tylko początkującym chrześcijaninem, to czy coś więcej będzie z tobą? Czy Bóg jest tylko ten początkowy? Przeżyłeś, już trochę w chrześcijaństwie i czy nie nauczyło cię to, że twoja siła jest przeszkodą? Jeszcze nie jesteś gotowym, czy gotową, do zdjęcia swoich sandałów tak, by uznać Boga. U Mojżesza trwało to czterdzieści lat. Czy ty też potrzebujesz czterdziestu lat, żeby zrozumieć, że nie twoją siłą ani mocą, tylko Bożą mocą wszystko musi się dokonywać. Czy nikt ci nie powiedział, że to jest tylko i aż początek? Bóg, który zaczął ma też moc dokończyć.

Mówiliśmy wczoraj o oczyszczeniu krwią Jezusa Chrystusa – jest to bardzo ważne. Mówiliśmy, że przez tą czystość mamy pokój z Bogiem – to bardzo ważne, ale to jest początek przebywania z Bogiem. Czy wiesz o tym? Będziemy czytać pewne miejsca z Biblii, które może będą otwierały nam oczy na te rzeczy, żebyśmy mogli zobaczyć więcej, zobaczyć Boga, który nie zatrzymuje się w punkcie, w którym często zatrzymują się ludzie, mówiąc, że jest już wystarczająco dobrze. Wiecie, że nawet niebo nie jest zbyt czyste w Jego oczach? Wiecie, że Bóg jest doskonale czysty? Wiecie, że Bóg ma o wiele większy zamysł i plan niż myślą sobie często ludzie na ziemi?

Czytamy te proste słowa, że Bóg powołał nas, żeby upodobnić nas do Swego Syna umiłowanego. Jesteśmy oczyszczeni krwią Jezusa, żeby Bóg mógł nad nami pracować w tym kierunku. Nikt z nas sam nie potrafi się upodobnić do Bożego Syna, ale Bóg włożył w nasze serce pragnienie bycia podobnymi do Syna Bożego. Bóg chce, abyśmy pozostali w miejscu, w którym będzie mógł nad nami pracować. Co to jest za miejsce? W Chrystusie – to jest miejsce, w którym Bóg będzie mógł pracować dalej. Wielu ludzi czyta Biblię i pozostaje tylko na tych pierwszych naukach, nie idąc w ogóle dalej, nie idąc głębiej do Bożego planu, zamysłu wobec człowieka. Czytając te słowa, że Bóg będzie pracował w kierunku upodobnienia nas do Swojego Syna, człowiek przechodzi przez to i myśli o tym, co będzie sam mógł zrobić w tym kierunku. Nie patrzy na Wszechpotężnego Boga, który ma moc uczynić wszystko, co tylko zechce.

Człowiek musi się dowiedzieć, gdzie sięga Jego chcenie. Człowiek „porcjuje” Boga, zamiast zdjąć swoje sandały, oddać Bogu władzę, ucieszyć się, że jest ktoś, kto potrafi to doskonale zrobić, uznać Boga, odpocząć w Synu Bożym od wszystkich swoich dzieł, żeby Bóg wykonał ten święty plan. Ten, który buduje swoje święte, żywe miasto chce mieć ciebie i mnie jako część Swojego świętego i żywego miasta. To jest Święty budowniczy, święty, święty, święty budowniczy, który ma święty plan. My nie możemy ograniczyć Jego świętego planu swoim ziemskim pojmowaniem Boga i dlatego musimy ustąpić Mu, dać Mu prawo, żeby nas nauczył tego, co chce uczynić w Chrystusie w tobie i we mnie dla Swojej chwały.

Mówiliśmy, że tak ważna jest czystość, żeby Bóg nie był naszym wrogiem, ale żeby mógł nad nami pracować w kierunku wieczności naszej z Nim. Mówiliśmy, że Bóg nienawidzi czyniącego bezprawie, ale

dał swego Syna, aby czyniący bezprawie mógł się oczyścić, aby Bóg mógł pracować.

Otworzymy Ewangelię Jana 15 rozdział, bardzo dobrze znane nam miejsce:

„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec Mój jest winogrodnikiem, każdą latorośl, która we Mnie nie wydaje owocu odcina a każdą, która wydaje owoc oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc”.

Człowiek, może powiedzieć: „Panie, jestem już czysty, od czego jeszcze mnie oczyszczasz? Oczyszczony zostałem krwią Jezusa, jestem już czysty, mam pokój z Tobą, Boże, już wydaję owoc Ducha Świętego.” A tu Jezus mówi, że Bóg dalej oczyszcza. My nie mamy świadomości, jak czysty jest Bóg, rozumiecie? Nie mamy pojęcia, jak On jest czysty i dlatego nam się wydaje, że się już wszystko zakończyło, sprawa została załatwiona, już jesteśmy czysti.

Tak, co do zbawienia tak, jesteśmy oczyszczeni krwią Jezusa, jesteśmy zbawieni, ale Bóg dalej pracuje nad czystością, ponieważ On jest doskonale czysty. Jeżeli przerwałby Swoją pracę, nie osiągnąłby Swojego zamysłu. Jego miasto musi być doskonale czyste. Oczyszczenie krwią Jezusa to jest fundament, na którym Bóg buduje piękno Swojej chwały. Wiem, że można tam sięgnąć, kiedy poddajesz się Duchowi Świętemu i Bóg może cię prowadzić. Pierwsze sprawy już są załatwione i Bóg teraz może w spokojnym miejscu pracować. Twój umysł jest spokojny, serce spokojne wszystko zostało uspokojone w Chrystusie. Bóg pracuje w ciszy, On ma święty plan, święty zamysł.

Chciałbym teraz, na ile tylko to możliwe z pomocą Pana, sięgnąć głębiej w tą prawdę. Czytamy w Liście do Efezjan, że aniołowie patrzą na Boży Kościół i obserwują, co ten Bóg czyni w Swoim ludzie. Aniołowie są w uroczystym zaciekawieniu, nie w ciekawości ludzkiej. Oni są pełni zachwycającego zaciekawienia, jak Bóg pracuje w Swoim ludzie. Czy my dołączymy do nich? Czy tylko poprzestaniemy na pierwszych naukach? Paweł mówi: kiedy jestem sam z Panem, jestem w zachwyceniu Nim i tym co On czyni. To jest zachwycający Boży plan.

Ludzie często pozostają przy Bogu, żeby im tu na ziemi było dobrze, żeby jakoś życie się ułożyło, żeby Bóg im pomógł w tym, czy w tamtym i zarzucają Boga swoimi pomysłami, jakby to one były najważniejsze. Paweł pisze, że pożałowania godni są ludzie, którzy z ziemskimi sprawami łączą powodzenie Boże.

To, co On chce uczynić sięga daleko dalej, dlatego umieścił nas w dobrym miejscu Swojej pracy, umieścił nas w ukrzyżowanym Bożym Synu, aby tam zniszczyć całą diabelską budowlę, wszystko, co zostało zbudowane z diabłem. Paweł pisze, że oręż nasz jest duchowy, przez który niszczone są warownie diabelskie. Ten oręż musi zniszczyć wszystko, co zostało zbudowane, kiedy nie chodziliśmy z Bogiem. Pewne rzeczy widzimy namacalnie, jak się one skończyły - przekleństwo, złe pragnienia, czy inne rzeczy. Ale Bóg sięga głębiej i głębiej, dlatego codziennie mamy nosić krzyż, żeby Bóg mógł sięgać głębiej i głębiej, aż wszystko będzie zniszczone. To jest ogień, który niszczy i wypala.

Oby Bóg budował Swoje piękno, żeby On mógł zrealizować Swoje pragnienia w tobie i we mnie, żebyś zawsze stał, czy stała, w świętym Chrystusie przed Bogiem. Dlatego Słowo Boże mówi: „Trwajcie w Nim. Trwajmy w Jezusie, w miejscu Bożej pracy, żeby On mógł zniszczyć w nas wszystko, co jest wybudowane przez złego i zbudować wszystko, co będzie nosiło Jego imię, imię Jego Syna. Chwała Bogu, że On tego chce!

Wiecie, na tej ziemi dzieją się dziwne rzeczy. Bóg czyni Swoje dzieło i mało ludzi to widzi. Ale ci, którym

Bóg daje to zobaczyć, zaczynają zważać na Boga, który czyni Swoje dzieło na tej ziemi. I to czynił Jezus. Syn Boży chodząc po ziemi nie zrobił nic innego, jak tylko to, co chciał Ojciec. Ta budowla musiała być idealnie wykonana według woli Ojca, według Słów Ojca. Widzimy pięknego Bożego Syna – „widziałeś Mnie - widziałeś Ojca”.

Często czytamy słowa, ale nie widzimy ich głębi. Jeśli Bóg nas nie wprowadzi, to pozostaniemy jak widzowie, którzy oglądają coś pięknego, ale widzą tylko pierwsze plany. Tak i my nie zagłębialiśmy się bardziej w te doświadczenia. Zobaczyliśmy piękno i odchodzimy zamiast zostać, aby więcej zobaczyć z Bogiem. Zostać z Nim, aby On więcej pokazał i żeby wiedzieć, że ponieważ zawsze stoję w Chrystusie, dlatego widzę więcej, dlatego słyszę więcej, dlatego doznaję więcej.

Chociaż jestem oczyszczony już krwią Jezusa i chociaż wydaję już owoc Ducha Świętego, On nadal mnie oczyszcza.

Niech Bóg nam pomoże. Naprawdę, my jesteśmy jak ten Mojżesz i czasami zabijemy Egipcjanina i już jesteśmy zadowoleni, że Bożą sprawę posunęliśmy do przodu, już nam się wydaje, że kim my to nie jesteśmy. Dopiero kiedy zaczynamy chodzić z Bogiem, doznajemy, z kim przyszło nam mieć do czynienia. On nie odda Swojej chwały nikomu, nikomu! On mówi: „Pycha idzie przed upadkiem, pokora poprzedza wywyższenie”. Trzeba z tym Bogiem być, by Go poznawać. Do tego Boga nie przychodzi się i nie odchodzi się, z Nim się zostaje w Chrystusie. Wtedy poznasz więcej.

Dlatego Jezus, gdy się modlił mówił: „Ojczy, uwielbiłem Cię. A to jest życie wieczne, aby poznawali Ciebie, jedynego, prawdziwego Boga Jezusa Chrystusa, którego Ty posłałeś”. I my poznając zaczynamy patrzeć w te słowa i chcemy je pojąć.

Zajrzymy do pewnego miejsca Księgi Objawienia, prawie ostatnia strona, 22 rozdział, od dziesiątego wiersza:

„I rzecze do mnie: nie pieczętuj słów proroctwa tej księgi, albowiem czas bliski jest. Kto czyni nieprawość niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi, lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca.”

Czy można świętość jeszcze uświęcać? Czy można wzrastać w sprawiedliwości? Tak jak się można brudzić głębiej i głębiej, tak można wzrastać w sprawiedliwości, w czystości, w świętości – wyżej, wyżej i wyżej. Co jednemu do drugiego. Bóg mówi: „Jeśli chcesz się ratować, przyjdź do Mnie. W moim Synu jest miejsce przygotowane dla ciebie. Moje zbawienie jest w Moim Synu. Tam będziesz zbawionym, zbawioną, ale tam też będziesz poddany olbrzymiej obróbce”. W Księdze Zachariasza jest napisane: „Wrzucę w ogień, będę topił, przetapiał, wypalał aż powiedzą: On jest moim Bogiem”. I to będzie powiedzenie czyste! Nie powiedzą: „On jest moim Bogiem i robię, co chcę – śpiewam Mu, modlę się, ale robię, co chcę”. Ale kiedy On wytopi, przetopi, powiedzą: „On jest moim Bogiem”. I będzie to prawda! Oni nie będą już żyli jak chcą, oni będą żyli wszystkimi Słowami tego Boga, które On ich nauczył.

„Błogosławieni którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa żywota i mogli wejść przez bramy do miasta”. Piorą swoje szaty. Niech Bóg ci to objawi i pokaże ci to. Każdemu z nas niech Pan to objawia i pokazuje. Masz białe szaty, dostałeś te białe szaty w Jezusie Chrystusie, oczyszczony krwią Baranka.

Otwórzmy Ewangelię Mateusza, 17:2:

„I został przemieniony przed nimi, i zajaśniało oblicze Jego jak słońce, a szaty Jego stały się białe jak światło”.

Są różne stadia bieli, ale biel Chrystusa, do której prowadzi Bóg, kiedy trwasz w Chrystusie, to jest czyste jak światło. Tam nie ma nic, co by nawet można było uznać za półcień, tam jest doskonale światło! Taka szata przyobleka Jezusa Chrystusa. Dostajesz czystą, białą szatę, ale musisz o nią dbać, aby ona była każdego dnia coraz jaśniejsza dzięki Bogu. Tak jak Słowo Boże mówi: „Ten który się nawrócił jest jak ten, który jaśnieje, jaśnieje, jaśnieje aż do białego dnia”.

Dostajesz zbawienie, kiedy przyjmujesz ofiarę Jezusa Chrystusa, ale Bóg przygotowuje cię do Swojej wieczności. Pracuje nad tobą. Zostań zawsze w Nim. Ludzi, którzy wychodzą gdzieś do ziemskich rzeczy, Paweł nazywa „wrogami krzyża”, gdyż te ziemskie rzeczy nie pozwalają Bogu działać dalej w kierunku Jego planu. Wtedy też może zadziałać Boże miłosierdzie, które pozwoli człowiekowi wrócić z tego grzechu odwracania się od Boga. Kiedy się odwracasz od Boga znaczy, że straciłeś (straciłaś) wzrok - oślepieś. Nie można się odwrócić, kiedy widzisz Jezusa, nie można zostawić Tego, który jest tak wspaniały, kiedy doznajesz, że On jest dla ciebie tak wspaniałym Bogiem. Dlatego apostołowie mogli mówić: „Patrz na Jezusa!”.

Chwała Bogu, że zbawienie dostajemy, kiedy tylko przyjmujemy oczyszczenie krwią Jezusa i ta krew nas nadal oczyszcza. Dlaczego oczyszcza, skoro już jesteśmy czysti?

Otwórzmy 1List Jana i zobaczmy pierwszy rozdział. Niech te słowa mówią do nas, abyśmy jeszcze bardziej pojęli: „Boże, ja nie mogę ani na trochę zostawić Ciebie. Ani na trochę, abyś Ty nie przerwał Swojej świętej pracy nawet na chwilę, Boże!” Jezus mówi: „Ojciec Mój i Ja działamy”.

„A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności. Jeśli mówimy że z nim społeczność mamy, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie trzymamy się prawdy. Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu”. 1 Jana 1,5-7.

Spółeczność mamy w Synu, oczyszczeni krwią Jezusa. Ale ta krew nadal oczyszcza. „Oni wyprali swoje szaty w krwi Baranka.” Kiedy wyprali swoje szaty w krwi Baranka? W ucisku, który spadł na nich. Oni tam wyprali swoje szaty w krwi Baranka i jeszcze wybielili je bardziej!

Czy praca Boża jest w twoim i moim sercu dzisiaj w taki sposób wykonywana, żeby to Boże zwycięstwo w nas uświadamiało nam, dlaczego potrzebujemy zwycięstwa nad diabłem? Rozumiecie? Kiedy uczniowie pokonywali diabła i przyszlizli tacy zaaferowani, Jezus im mówi: „Nie z tego się cieszcie. To jest potrzebne, żebyście go pokonywali, ale cieszcie się z tego, że wasze imiona są w niebie zapisane i Bóg nad wami pracuje w Swojej sprawie”.

My często mamy swoje sprawy do Boga, aż dojdziemy do punktu, gdzie powiemy: „Żadna moja sprawa. Boże, mów do mnie, sługa twój słucha Cię. Skończyłem już, Boże, mówić do Ciebie, teraz chcę mówić to, co Ty mi powiesz. Modlić się o to, co Ty mi powiesz, czynić wszystko dzięki Tobie”. To jest Jego praca. Chwała Bogu, że nawróciliście się, że w twoim życiu był dzień nawrócenia. Chwała Bogu, że jeszcze ludzie mogą się nawracać, ale jak dobrze, kiedy ludzie wiedzą po co się nawracają.

„Lud Mój ginie, gdyż brak mu poznania, gdyż ty, kapłanie, porzuciłeś poznanie. Uczysz byle czego i lud nie ma się czego uchwycić”. Trwaj w Nim, ucz się swego Pana, byś coraz więcej mógł, czy mogła,

powiedzieć o Tym, który cię zbawił i zbawia każdego dnia. Czy ta wzniosłość obecności Boga to jest święta ziemia? Ta wzniosłość, którą doznajesz, kiedy stajesz przed Nim i zdajesz sobie sprawę, że ty jesteś przed Bogiem? To jest święty Bóg! Doznajesz w sobie czegoś, czego ludzie w świecie nie mają - uznanie Boga. Doznajesz w sobie, że jesteś więcej zainteresowany tym, co On ci powie, co On robi. To jest Bóg, który chce pracować w atmosferze Swojej chwały.

Jeśli zgrzeszyłeś (zgrzeszyłaś), musisz się oczyścić, aby On mógł dalej w tobie pracować. A więc Słowo Boże mówi do mnie: „Trwaj w Chrystusie”. Każdego dnia trwaj w Chrystusie. Mam się o to starać. Piotr pisze o tym jak się starać. Te wszystkie listy, słowa mówią o tym: „Trwaj w Chrystusie”. Bóg przez to właśnie będzie cię oczyszczać, pracować nad tobą, napełniać cię, żeby owoc tego trwania był jeszcze obfitszy. Ale kto nie trwa w Chrystusie – jak czytaliśmy – tego odcina i wyrzuca precz, żeby nie przeszkadzał w Jego budowie. Zostaje człowiek, jeszcze może czytać Biblię, modlić się, śpiewać, lecz to nie ma znaczenia. Jeśli Bóg przestał pracować, to jest już koniec.

Dlatego Paweł pisze w ten sposób: „Trwajcie w dobroci Bożej, aby i was nie odciął”. Trwajcie w dobroci Bożej, okazanej w Chrystusie Jezusie. Trwajcie przez wiarę w Jezusie Chrystusie. Czy widzicie to miejsce święte? Trwajmy w Nim, to jest nasze święte miejsce – Chrystus! Gdzie jest Chrystus, tam jest święte miejsce. Jeśli trwasz w Chrystusie, to jesteś w świętym miejscu. Lecz jeżeli jesteś poza Chrystusem, to jesteś w nieczystym miejscu. Gdziekolwiek jesteś na ziemi w Chrystusie, jesteś w świętym miejscu. Nie masz świętego miejsca poza Chrystusem! Może to być najwspanialsza budowla, ozdobiona złotymi, wspaniałymi ornamentami, ale jest to brud zepsutego człowieka. Bóg mówi, że gardzi pieśniami nieczystych warg, gardzi ofiarami złożonymi z nieczystym sercem. Jeśli człowiek nie chce się uporządkować wobec Boga, to Bóg mówi: „Mam dość waszych świąt, waszych sabatów, waszych śpiewów, nienawidzę ich, bo w nich nie ma Mnie! Nie mogę tego przyjąć, bo to jest brudne.” Chociaż Bóg powiedział Izraelitom, żeby to robili, ale oni mieszało to z brudem, zanieczyścili Jego święta, Jego sabaty, Jego pieśni, Jego modlitwy i Bóg mówi: „Nie mogę już na to patrzeć! Czyż nie upamięta się Mój lud, czyż nie zaczną Mnie szukać?!”

Czyż praca i codzienne życie może nam zasłonić plan Boży? Czy żyjemy tutaj po to, żeby nam na ziemi było fajnie? Ludzie, bracia, siostry, czy tu na ziemi żyjemy, żeby nam było fajnie i po to potrzebujemy Boga, czy też po to, żeby być zbawionymi, przygotowanymi przez Niego do wieczności? Wykorzystujmy czas, bo dni są złe! Pamiętaj, że Bóg kiedy cię nawrócił, dał ci przestrzeń wyznaczonego czasu. To jest wyznaczony pewien okres czasu, to jest czas Boga, On sobie wykupił ten czas! Wykupił ciebie i mnie za cenę krwi.

Mówiliśmy, że Jezus powiedział: „Jeśli ktoś nie zbiera ze Mną, ten już rozprasza, niszczy siebie i innych”. Tak ważny jest Jezus. Niech Bóg pomoże nam zobaczyć tę cenność Chrystusa, tę czystą, świętą ziemię, na której możemy stać tylko przez wiarę w Niego. Czystą wiarą, przez którą wiemy, kim jest Jezus Chrystus. Bez tej wiary, którą dostaliśmy od Boga nie moglibyśmy widzieć Jego Syna.

Zostajemy w miejscu Jego pracy. Czasami może nas boleć, czasami Jego praca sprawia nam przyjemność, ale w każdym, w tym czy w tamtym doświadczeniu, On pracuje dla Swojej chwały. My jesteśmy kamieniami, a On jest budowniczym. Każdy kamień musi być jak Chrystus. Czy chcesz? Czy oddasz Mu się? Zbawienie dostaliśmy przez wiarę w Jezusa Chrystusa z Bożej łaski, ale jeśli nie będziemy trwać w tym zbawieniu, aby On mógł dokończyć to, co zaczął, wtedy On nas odetnie. Bóg zbawił nas po to, żeby przygotować nas do Swojej wieczności.

Leżysz gdzieś w błocie, w złym strasznie stanie, pijany, narobiłeś w swoim życiu wiele zła. I ktoś

podchodzi do ciebie, bierze, niesie cię na rękach do swego domu, wsadza do wanny czy pod prysznic. Myje cię, zmywa z ciebie wszystkie brudy. Ale twój charakter nadal jest zły. Bóg zostawia cię z Sobą i zaczyna pracować nad tobą dalej. Zewnętrznie już nie jesteś brudny, czy brudna, ale On dalej pracuje, aby usunąć brud z wnętrza, żeby człowiek cały był czysty. Tak - duch, dusza i ciało. I Bóg, który zaczął ma moc to dokończyć. Chwała Bogu! Chwała Bogu, że tutaj jest święta ziemia, na której Bóg może z nami rozmawiać. Chwała Bogu!

Księga Objawienia, trzeci rozdział od pierwszego wiersza:

„A do anioła w Sardes napisz: To mówi ten, który ma siedem duchów Bożych i siedem gwiazd: znam uczynki twoje: Masz imię że żyjesz a jesteś umarty. Bądź czujny i utwierdź, co jeszcze pozostało, a co bliskie jest śmierci; nie stwierdziłem bowiem, że uczynki twoje są doskonałe przed moim Bogiem.”

„W Chrystusie Bóg przeznaczył nas do dobrych uczynków”. On pracuje nad doskonałością. Jezus mówi: „Staliście się Moim ludem, ale Bóg nie może nad wami pracować w tym momencie, ponieważ pozostawiliście poddanie się Jemu w tej dalszej pracy. Skupiliście się już na tym, co dostaliście i jesteście zadowoleni. Macie imię że żyjecie, a jesteście umarli, ponieważ Bóg nie może was ożywiać każdego dnia. Zatrzymaliście się, ponieważ odsunęliście Boga od Jego wpływu na was, od zrealizowania Jego planów. Staraliście się Bogu narzucić swój plan, którego On nie będzie realizował.”

Potrzebujemy miłości, przebaczenia, miłosierdzia, dobroci, łagodności, pokory, doskonałych dokonań w tych rzeczach. Rozumiecie, miłość może być mała, ale to już jest miłość. Wzrastaj w Bożej miłości. Łaska mała, ale wzrastajcie w łasce. Dobroć mała jak nasionko, ale wzrastajcie w dobroci! Prawda mała, ale wzrastajcie w prawdzie. To jest wzrost, który daje Bóg. Bóg jest Bogiem małych początków, ale Jego dokończenie jest przeogromne i to jest Bóg. Każdy z nas naocznie może zobaczyć, że wierzący człowiek, który zatrzymał się w takim myśleniu, że jest już chrześcijaninem, jest w porządku, cofa się. Każdy może to zobaczyć i każdy to widzi. Zatrzymanie się w poznaniu Boga zawsze okazuje się na zewnątrz. Człowiek już się nie rozwija, ale się uwstecznia. Ale jeżeli człowiek trwa w Bogu, to również widać to, że owoc Ducha Świętego staje się jeszcze pełniejszy i jeszcze pełniejszy – bo to czyni Bóg. „Czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, co do ludzkiego umysłu, serca nigdy nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują”.

Dziękuję Bogu, że chce do nas mówić, że chce mówić nam o Swoim planie. To znaczy, że uznaje, że ma pracę w nas do wykonania. Pamiętacie te słowa z Księgi Jeremiasza: „Mówiłem do nich, ale oni nie chcieli Mnie słuchać. Już nie będę mówił, kiedy oni będą mówić do Mnie. Ja ich nie będę słuchać. Kiedy zobaczą jak spadają, jak lecą, jak życie ich się degraduje, wtedy będą mówić do Mnie. Ale dlaczego nie słuchali, kiedy Ja mówiłem przez dwadzieścia trzy lata do nich?”

Nie myśl sobie, że chrześcijaństwo to jest to, co widzisz: te religie, ludzie, kapłaństwo. To nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem, nic! W Ewangelii Mateusza, 15 rozdziale napisane jest: „Wszelka roślina, której nie zasadził Ojciec niebieski, wykorzeniona zostanie”. To nie Ojciec zasiał, to nie jest Chrystus, to jest dalej bunt wobec Boga. Obrzezanie w Izraelu zastąpione chrztem dzieci, świątynia w Izraelu zastąpiona złoconymi świątyniami. I tak po kolei ludzie mijając Chrystusa dalej chcą postępować inaczej, po swojemu. To nie jest Chrystus.

Tam gdzie jest Chrystus, jest żywa, duchowa świątynia Boga, w której mieszka Bóg i w której działa Bóg. I ty jesteś tą świątynią, gdy w tobie działa Bóg. Jesteś świątynią chodzącą po tej ziemi, jesteś świętą Jego świątynią, w której pracuje sam święty Bóg, ponieważ ty trwasz przez wiarę w Jezusie Chrystusie i krew

Jego oczyszcza cię. Bóg może w tobie pracować. Będziesz piękniejszym, piękniejszą, twój rozwój jest pewny, gdy Bóg się zajmuje tą sprawą. Rozwój jest pewny, aż do pełnego wzrostu, aż nadejdzie żniwo. Wtedy Bóg pošle anioła i powie: „Oto czas żniwa, żnij. Wszystko, co robiłem doszło do pełni” – to jest piękne..

Przeczytajmy to. List do Kolosan 2 rozdział, wiersze 1-10:

„Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielki bóg toczę za was i z tych, którzy są w Laodycei, i z tych wszystkich, którzy osobiście mnie nie poznali, aby pocieszone były ich serca, a oni połączeni w miłości zdążali do wszelkiego bogactwa pełnego zrozumienia, do poznania tajemnicy Bożej, to jest Chrystusa, W którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania. A to mówię, aby was nikt nie zwodził rzekomo słusznymi wywodami. Bo chociaż ciałem jestem nieobecny, to jednak duchem jestem z wami i raduję się, widząc, że jest u was ład, i że wiara wasza w Chrystusie jest utwierdzona. Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie. Wkorzenieni weń i zbudowani na Nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie. Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie. Gdyż w Nim mieszka cieleśnie cała pełnia Boskości. I macie pełnię w Nim (...)”

Mamy pełnię, ale żebyśmy jej skosztowali, to Bóg musi nad nami pracować. Dlatego Paweł pisze do wierzących ludzi: „Modlę się, aby oczy serca waszego zostały otwarte, abyście mogli zobaczyć Boga w pracy. Modlę się abyście poznali miłość, która przewyższa wszelkie poznanie, modlę się, aby pełnia Chrystusa była w was, a przez tą pełnię, pełnia Boga”. Każdy dzień to jest praca Boga, aby pełny Chrystus był w tobie, w którym jest pełnia Boga. Jest to najpiękniejsza praca, jaka toczy się na tej ziemi. Ludzie z niej śmieją się, szydzą, kpią. Diabeł chciałby wykić tę Bożą pracę, ale Bóg się tym w ogóle nie przejmując, w ogóle. Bóg buduje dalej, aż do końca. Kiedy skończy pracę nad Swoim ludem, tak jak Noe, który gdy skończył budować arkę i wszystko poginęło, tak Bóg, gdy skończy, wtedy wszyscy, którzy nie należą do Niego, zginą.

Bóg jest właścicielem wszystkiego, do Niego wszystko należy, diabeł też. Bóg sprawi tym, którzy byli w Chrystusie, dawali Mu miejsce dla Jego działania, że będą z Nim w wiecznej radości. Ale wszyscy, którzy nie zostali znalezieni w Chrystusie, będą wyrzuceni precz do jeziora ognistego. Kto będzie z Bogiem dyskutował? Głupcy tylko dyskutują. Bóg decyduje i robi co chce.

Dziękuję, że uczę się tego by ufać Mu i zostawić Jemu, co On robi, bo to co robi jest doskonałe, bo jest Bogiem. Ludzie mówią: „a po co, nie szkoda tego?” Głupcy dyskutują z Bogiem, mądrzy zaś poddają się Mu. Niech mądrość Chrystusa będzie w tobie i we mnie. Chrystus poddał się swemu Ojcu, a dyskutantów wokół Niego było pełno.

Czy widzisz coś więcej w chrześcijaństwie? Wiecie, że ludzie zamykają Biblię i przestają ją czytać dlatego, że nie widzą więcej? Głupcy, ledwo może coś skosztowali i już przestali jeść? Już myślą, że posmakowali tego co tu jest. Przecież nasze poznanie jest częściowe. A jaki to jest potężny, święty smak, tego chleba, tego wina, ciała i krwi Chrystusa?! Tylko głupcy myślą, że jak przeczytali Biblię to już wszystko wiedzą. Mądry zaś wie, że jeszcze tak mało wie i mówi: nie odejdę od Ciebie, Jezu. Maria siedziała przy stopach Jezusa i Jezus mówi, że lepszą część wybrała. Wielu ludzi nie ma czasu, żeby być jak Maria, żeby być przy stopach Jezusa. Zagonieni, zafrapowani tym światem, rzeczami świata, nie mają czasu, by zbierać ten najpiękniejszy skarb. Skarb w środku, ten ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem czystego, świętego, nieskalanego ducha.

Niech przed oczami twoimi będzie Chrystus – doskonale zbawienie. Ten bój, który się toczy, nie będzie się toczył w tobie. Dopóki bój toczy się w tobie znaczy, że gdzieś nie uznajesz Boga! Bój z diabłem toczy się na zewnątrz, lecz Bóg pracuje w ciszy. Z każdym dniem w doskonalszej ciszy, aż później idziesz i nie widzisz żadnego zła czynionego przez siebie a wręcz czynisz Boże dobro! Bóg pracuje w ciszy. „ W ciszy i zaufaniu będzie wasza moc” - to znaczy Boża moc.

Diabeł nie może być przy Bożej budowie Boga. To mówię wam i to jest „amen”! Diabeł nie może być przy Bożej budowie. Został wypędzony nawet z nieba. Jakub pisze: „Zbliźcie się do Boga, a ucieknie od was”, będzie na zewnątrz. Twoje myśli będą czyste, twoje pragnienia będą czyste, bo Słowo Boże mówi: „Myślcie o tym, co czyste, święte i nieskalane”. Nie będziesz musiał, ani musiała, walczyć o te myśli, one będą w tobie z powodu Jezusa, z powodu budowli Bożej. To jest Bóg – musisz Go poznać, musisz poznać, co to znaczy być czystym. Czysto. Musisz z Nim zostać w Chrystusie każdego dnia, a będziesz oglądać więcej, więcej i więcej chwały. Będziesz wiedzieć, o kim mówisz, kim jest twój Bóg, kiedy otworzysz usta. Na początku młodzi wierzący wiele mówią, wiele fantazjują, lecz potem, gdy idą z Bogiem, fantazje giną i zaczyna się poważne, ale jakże piękne doświadczenie.

Potrzebujemy poważnych ludzi w Kościele, nie fantastów szybko uniesionych do góry, a później równie szybko leżących głęboko na dole nieprawości. Potrzebujemy ludzi o stałym umyśle, jak mówi Bóg, bo oni się Bogu podobają, w których Bóg może w stały sposób budować to, co jest piękne, czyste, święte, nieskalane.

„I macie pełnię w Nim”. Już ją mamy. To tak jak ktoś by powiedział: „Wypłyn na pełnię, ale musisz zacząć od brzegu.” Ale z każdym dniem jesteś bliżej głębi.

Parę razy, w różnych odstępach czasu, przychodziły do mnie myśli: „Boże, co jeszcze mogę tu poznać? Już tyle miejsc poznałem i omawiałem z tej Księgi i już wiele doświadczyłem z Tobą, Boże”. Dochodziłem do jakiegoś punktu, gdzie pojawiały się we mnie myśli ograniczenia: „co jeszcze, Boże mogę zwiastować z Twego Słowa?” I kiedy dochodziłem do tego punktu, otwierała się przede mną następna wielka przestrzeń poznania kosztowności Bożej Prawdy. W ten sposób Duch Prawdy zmierza z nami w tym poznawaniu prawdy do miejsca, gdzie poznamy Boga tak jak sami jesteśmy poznani przez Boga. Taki jest nasz Bóg!

Kiedy już poznasz teren, w którym On cię buduje, doznasz go fizycznie, rzeczywiście, wtedy Bóg otwiera przed tobą następną głębię. Psalmista mówi: „Głębia przyzywa głębię”. Coraz więcej i więcej i więcej z Boga! Tylko jest ostrzeżenie, że trzeba uważać. Jezus żył pośród nas, ale żaden człowiek nie mógł Go zmienić. Niestety, mamy taką głupią litość i wiem, że to jest prawda, którą Bóg uczy mnie: „Bądź stanowczy w tym, czego Ja cię uczę!” Ale mamy taką ludzką głupią litość i próbujemy tą litością robić coś, czego nie robi już Bóg. Wtedy sami ponosimy konsekwencje, stajemy się współuczestnikami cudzych grzechów. Wtedy zaczynamy cierpieć z powodu właśnie tego, że nie jesteśmy stanowczy w Panu, tak jak był stanowczy Jezus. Nie można wracać do starych sposobów, musi to być Pan. Przecież my tak mało Go jeszcze znamy, tak mało. A wielu ludzi już usiadło na swoich tylnych częściach ciała w duchowym wzroście i siedzą. Trzeba chodzić w Panu, poruszać się. Nawet człowiek, który nie może fizycznie chodzić, może chodzić w Panu. To jest duchowe chodzenie, nie fizyczne.

List do Hebrajczyków, 10.14:

„Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni.”

Jedną ofiarą uczynił doskonałymi tych, którzy są uświęceni. A więc uświęcony apostoł Paweł pisze w Liście do Filipian, w trzecim rozdziale, od siódmego wiersza:

„Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa”.

„Przecież Pawle, ty już zyskałeś Chrystusa! On jest twoim Panem, zostałeś ochrzczone, jesteś zbawiony, Pawle, o czym ty teraz mówisz?” Musisz wiedzieć, o czym mówi Paweł. Masz zyskać Chrystusa jeszcze więcej, żeby twój duchowy wzrok jeszcze bardziej się zaostrzył, żebyś jeszcze lepiej Go widział, pełnię Boga w Nim.

„I znaleźć się w Nim, nie mając własnej sprawiedliwości opartej na zakonie.” (Filip.3,9.)

Wielu ludzi wraca do zakonu myśląc, że sprawiedliwość z zakonu pozwoli im być z Bogiem. Paweł rzucił w śmietnik, w proch swoją osiągniętą sprawiedliwość, ponieważ była ona zmieszana z jego grzesznością. W Chrystusie odnalazł doskonałą sprawiedliwość, bez grzechu. Wielu ludzi próbuje osiągnąć coś jeszcze pod zakonem. Jakże są niemądrzy, kiedy Bóg dał Chrystusa – doskonałą sprawiedliwość!

Paweł to zobaczył: *„lecz tę która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary”.*(Filip.3,9.)

Wierząc masz, trwając poznajesz.

„Żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci. Aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakobym już to osiągnął albo był już doskonały”. (Filip.3,10-12.)

O jakiej doskonałości mówi teraz Paweł? O Bożym planie wobec siebie, bo przecież doskonałym już jest w Chrystusie. Chrystus uczynił go doskonałym, ale on teraz wzrasta w doskonałości według Bożego działania. Bracie, siostro, jaki to zaszczyt! Nie zakon, nie jakieś zewnętrzne rzeczy, ale sam Chrystus daje podstawy do tego, by mieć doskonałość i wzrastać w doskonałości według działania Bożego w tobie i we mnie.

„Ale dążę do tego aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym co za mną i zdążając do tego co przede mną, zmierzam do celu do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie.” (Filip.3,12-14.)

Wiecie, kiedy stajemy wobec takiego Boga, czujemy się tak nieporadni: „jak ja mam z Tobą zostać, Boże?” Pięknie! Chwała Bogu! To jest dopiero to, że zaczynasz widzieć Boga. Jak umiesz zostać z Bogiem, to znaczy, że Go jeszcze nie znasz. A jak nie umiesz zostać z Nim, stajesz się nieporadny, wyciągasz ręce: „poprowadź mnie, posil mnie”, to znaczy, że widzisz Boga. Wtedy doznajesz: „Boże, jak Ty przerastaszaś wszystko”.

„Zmierzam do celu do nagrody górze, do której zostałem powołany przez Boga w Jezusie Chrystusie, ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy” (Filip.3,15.)

Doskonałość wystarczającą do zbawienia mamy trwając w Chrystusie, ale Bóg prowadzi nas do wyższej doskonałości - do Swego życia w pełni, będącego w Jego Synu tu na ziemi, przeniesionego do ciebie, do mnie. Do tego Bóg dąży. Niech Bóg pomoże być z Nim na Jego świętych warunkach i wtedy doznasz, że w tobie jest cały czas święto, święto obecności Boga. Nie masz dnia „powszedniego”, ty masz święto bez końca. Cały czas święto i ty odpoczywasz, a Bóg pracuje. Chwała Bogu! To jest piękne!

„Do tego ktoś jest zdolny, zdatny?” – pytasz Pana Jezusa A On odpowiada: „Dla ludzi to rzecz nie możliwa, ale dla Boga wszystko jest możliwe”. Chwała Bogu za to.

A więc widzimy, że wszystko ma swój początek, możemy powiedzieć doskonałość. Przecież to już jest doskonałość, a jeszcze okazuje się, że i doskonałość się rozwija. To jest wystarczająca doskonałość, żeby być z Bogiem, ale Bóg ma jeszcze więcej. Jezus do doskonałości doszedł przez cierpienia. Czy nie był doskonałym Bożym Synem chodząc po ziemi? Był, ale do tej pełni doszedł, kiedy wytrwał. Tak samo my, jeśli wytrwamy należąc do Niego. Ta pełnia Boga będzie w tobie, ale już w nowym ciele. Pełnia Boga, na ile jest to możliwe tu, a tam już w nowym ciele, kiedy powstaniami z martwych.

Bracia i siostry, mamy uroczystość z Bogiem, stoimy na świętej ziemi. Nasz umysł musi być odnowiony świętością Chrystusa. Wszystko w nas musi Go czcić i to jest praca Ducha Świętego nad nami. Słyszymy o tym w Biblii i wiemy, że Bóg skierował nasze oczy na Bożego Syna i On pracuje w tym kierunku, żebyśmy uhonorowali Jego Syna czcią i szacunkiem tak jak samego Ojca. Kto z was czci już Syna jak Ojca? Kto może powiedzieć już: doszedłem do pełni czczenia Syna tak jak Ojca?

Rozwijamy się, Bóg podnosi nas coraz wyżej i wyżej, coraz bardziej pokorni i uciszeni, uniżeni. Wyżej, wyżej, coraz mniej odważni, aby Mu narzucać swoją wolę, coraz bardziej uniżeni – wyżej, wyżej. Jezus mówi: „Przyjdźcie do Mnie, założcie Moje jarzmo a Ja was nauczę, że jestem cichy, pokorny, łagodny Boży Baranek”.

Chwała Bogu! Kocham was i cieszę się z tego. Wiem, że wszyscy potrzebujemy Boga. Wiem, że mamy tę nadzieję w Chrystusie dzisiaj. Cieszę się z tego, że On ma moc uratować nas. Diabeł chciałby, abyśmy patrzyli na siebie, jak na ludzi, którzy są beznadziejni. Bóg zaś w Chrystusie chce nas mieć dla Siebie. Nie mów tego, czego uczysz się od zła, mów to, czego uczysz się od Boga. Przekazuj prawdę: „Wy mówcie jak Słowo Boże mówi”.

Chciałbym abyśmy na chwilę otworzyli 2List do Koryntian 2,15-17:

”Zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni”.

Zobaczcie - wonnością Chrystusową, ale ta wonność rośnie. Paweł przecież się rozwija.

„Dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego ktoś jest zdatny? Bo my nie jesteśmy handlarzami Słowa Bożego, jak wielu innych, lecz mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga jako ludzie szczerzy, jako ludzie mówiący z Boga”.

Boży lud ogłaszający ze świętej ziemi chwałę Boga, Jego Majestat, Jego mądrość, Jego wspaniałość, Jego miłosierdzie, Jego łaskę, ogłaszający tego, który pozwala nam patrzeć oczami serca na Siebie, oczami zbawionego, doskonałego w Chrystusie. Alleluja! Chwała Bogu! Poznając Boga będzie nam tu coraz łatwiej żyć pośród tego świata, będziemy coraz bardziej czyści. My nie jesteśmy handlarzami Słowa. My jesteśmy prostymi ludźmi, którzy wiedzą, że to Boże Słowo to jest nasze zbawienie. To, co powiedział Bóg

ratuje nas. Nie chcemy nic do tego dodać, ani z tego ująć. Chcemy doznać tego Słowa, jak ono pracuje w nas, jak nas ratuje, zbawia spośród kłamstw diabła. Słowo Boże wydobywa nas z tej krainy ciemności, zakłamania na światło i napełnia nas Bożym objawieniem. Nie jesteśmy handlarzami.

List do Kolosan 4.6:

„Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak macie odpowiadać każdemu”.

My mówimy nie jak ludzie ze świata, nie jesteśmy już częścią świata, bracia i siostry, mówimy z Boga. Mowa nasza jest już zaprawiona solą, jest święta. Psalmista woła: „Boże, Ty przyjmiesz modlitwę z warg nieobłudnych, z warg czystych”.

List do Efezjan, 4.25:

„Przeto, odrzuciwszy kłamstwo, mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim, bo jesteśmy członkami jedni drugich”.

Czy widzisz to piękno ludzi, którzy trwają w Chrystusie? Bóg nad nimi pracuje i ci ludzie są razem ze sobą. Czy widzisz to piękno, o którym mówił Jezus? To piękno Bożej pracy pozna się po ich miłości wzajemnej. „Mowa wasza niech będzie czysta”. Alleluja, chwała Bogu!

Pierwszy list Piotra, 4.11:

„Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże. Jeśli kto służy, niech czyni to z mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jego jest chwała i moc na wieki wieków, Amen”.

Wiesz, że kiedy otwierasz usta, żeby mówić prawdę, jesteś najbardziej niebezpiecznym człowiekiem dla diabła na tej ziemi? Wiesz, że z powodu tego że Jezus jako Prawda mówił prawdę, był atakowany, wyszydzony i wykpiony. Czy chcesz wojny? Kiedy należysz do Boga, stoisz na świętej ziemi i ogłaszasz prawdę, wtedy jesteś już w wojnie! Ale jesteś zwycięzcą, bo prawda zwycięża kłamstwo. Jeśli już przechodzimy do wojny z kłamstwem, to tylko trwając na świętej ziemi.

Wielu ludzi wysyła się do wojny z diabłem, a on ich mota i ma ich dla siebie. Ludzie wypędzają demony, uzdrawiają, czynią cuda, mówią różne rzeczy, ale oni są własnością diabła, bo nie trwają w Bogu i z Boga nie ogłaszają prawdy. Zwycięstwo nad diabłem masz wtedy, kiedy zostajesz na świętej ziemi, wtedy jesteś zwycięzcą! Diabeł dlatego chce wywołać ze świętej ziemi, żeby człowiek zanieczyścił się, strasząc go, czy namawiając do czegoś. Jeśli człowiek to robi, wtedy w tej wojnie diabeł staje się chytrzejszy. Zamysły diabła są nam dobrze znane – mówi Słowo Boże. Powinniśmy wiedzieć, o co mu chodzi, kiedy przychodzi nęcić nas do czegoś albo mówi: „To ci jest tak bardzo potrzebne, że musisz zostawić wszystkie Boże sprawy, bo teraz to jest najważniejsze”. Wiesz, że to jest już wróg, który chce cię wyrwać z tego cudownego miejsca chwały.

Może otworzymy Dzieje Apostolskie, szósty rozdział, dziesiąty wiersz. Jesteśmy cały czas na polu wojny. Oto mamy żołnierza, jednego z armii Pana. Żołnierz, który niedługo zginie, ale nigdy nie zginie, bo przeszedł przez śmierć jako zwycięzca. I w tym rozdziale czytamy o Szczepanie:

„I nie mogli sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał”.

Zobaczcie, stajesz przed radą najwyższą, jesteś prostym człowiekiem, tak jak Szczepan był prosty. Pełno ludzi - uczeni w Piśmie, kapłani, arcykapłani. Można powiedzieć, że sama elita religijna tamtych czasów. Stajesz przed nimi, patrzą na ciebie groźnie. Kogo tu reprezentujesz? Czy tego, którego ukrzyżowaliśmy? Czy chcesz powiedzieć, że to my jesteśmy winni? I Szczepan otwiera usta a Bóg je napełnia. Zaczyna mówić ich głosem, historycznie, to jest dla nich jak miód. Przecież oni mają to dokładnie opanowane, mają tę wiedzę biblijną o tego słuchają „Tak, Szczepanie, tak, tak Szczepanie”. Szczepan mówi w natchnieniu Ducha Świętego. Duch Święty podaje fakt po fakcie, a oni kiwają głowami, że wszystko się zgadza, długo się zgadza. I w natchnieniu Ducha Świętego Szczepan mówi:

„Ale Najwyższy nie mieszka w budowlach rękami uczynionych, jak mówi prorok: Niebo jest tronem moim, a ziemia podnóżkiem stop moich; Jaki dom zbudujecie mi, mówi Pan, albo jakie jest miejsce odpoczynienia mego? Czy nie ręka moja uczyniła to wszystko? Ludzie twardego karku i opornych serc i uszu, wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu, jak ojcowie wasi, tak i wy! Któregoż z proroków nie prześladowali ojcowie wasi? Pozabijali też tych, którzy przepowiedzieli przyjście sprawiedliwego, którego wy teraz staliście się zdrajcami i mordercami. Wy, którzy otrzymaliście zakon, jak wam go dali aniołowie, a nie przestrzegaliście go”. (Dz.Ap.7,48-53.)

Szczepan jest napełniony Duchem Świętym, on dalej ma otwarte usta, i sam słyszy, co mówi. Nieraz mówimy i jesteśmy pod wrażeniem tego, co mówimy. To Duch Święty właśnie włożył w nas objawienie i wypowiadamy słowa objawienia. Jesteśmy pod wrażeniem jasności tej wypowiedzi. Szczepan był właśnie pod takim wrażeniem i wytrwał do końca wtedy, kiedy Duch Święty zaczął również napominać, i zapłacił za to cenę życia.

Czy jesteś gotowym, gotową, bracie, siostró, dać usta Duchowi Świętemu? To jest dalsza praca Boga. „W tej wojnie nie wy będziecie mówić, Ja sam przemówię” – mówi Bóg. Na początku wypowiadamy słowa biblijne, ale dochodzimy do punktu, w którym Bóg mówi: „Stop! Teraz Ja będę mówić”. Z tego powodu ludzie cię będą nie lubić, będą niechętnie widzieć cię w swoim towarzystwie. Nie stawia się świecy pod stołem, lecz na stole. Kiedy otwierasz usta, może pojawić się światło Bożego Słowa. Kiedy je zamkniesz, to światło zostanie w tobie, ale ono już nie będzie światłem. Będzie zanieczyszczone twoją ciemnością.

To jest praca Boga nad tobą i nade mną. Czy chcesz być Jego, czy chcesz być z Nim w wieczności, mimo tego, co się stanie tu na ziemi? Jak użyje ciebie, jak się tobą posłuży, w jaki sposób będzie cię prowadzić? Szczepan szybko został zabrany. Piotr był z więzienia wyprowadzony a miał być ścięty. Ale Bóg jeszcze nie miał dla niego przeznaczonego tego czasu, a więc zabrał go z więzienia.

To jest wspaniałe czytać Biblię i widzieć Boga w działaniu. Wszyscy wielcy siadają, zebrali się w swoim poważnym miejscu i mówią: „Przyprowadzić więźniów”. Żołnierze idą, otwierają – pusto! Co muszą myśleć? Ktoś ich wypuścił na pewno! Ale jak wypuścił, skoro żołnierze ich pilnowali? Jak?! „Czy nie kombinowaliście? Czy nie wzięliście jakiś pieniędzy?!” „No nie!” Jak to się stało?! Wszyscy przerażeni - jak to się stało?! Mówią: „Nie ma ich!” A raptem ktoś przychodzi i mówi: „Ci, których wyście do więzienia wtrącili, są w świątyni”. I co robią? Nauczają Słowa Bożego, mówią prawdę! Chwała Bogu za to!

Bóg może tak, albo inaczej, do Boga należymy. Czy już masz wszystko, czego potrzebujesz, bracie, siostró? Czy masz już cały swój skarb? Śpiewamy: „Chrystus jest wystarczający”. Wszystko masz, czego ci potrzeba. Czy czegoś ci jeszcze brakuje? Czy Chrystus jest wszystkim we wszystkim dla ciebie i dla mnie? Czy już jesteśmy szczęśliwi z Nim?

Nie myślmy sobie, jak Pan to robi, ale czytajmy w Słowie, jak On to robi. Nie próbujmy własnym

umysłem domyślać się, jak Bóg to robi, przeczytajmy, jak On to robi. To jest Jego tajemny plan rozwinięty przed nami, ale już nie jest tajemny – został odkryty w Chrystusie! Chwała Bogu za to!

Wiecie, Szczepan zapłacił, ale co on widział!

„A słuchając tego, wpadli we wściekłość i zgrzytali na niego zębami. On zaś, będąc pełen Ducha Świętego, utkwivszy wzrok w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej”. (Dz. Ap. 7,54.)

Wiecie, ci ludzie widzieli złość, nienawiść. To jest straszne, kiedy człowiek widzi tylko złość, nienawiść, chęć mordy, chęć zemsty. Ale piękne, kiedy człowiek widzi chwałę Bożą i Jezusa na tronie chwały! Jaką cenę trzeba zapłacić, żeby widzieć Jezusa? Oddać Mu życie! Czy to jest tak cenne, skoro i tak umrzemy? Czy warto zatrzymać życie, rezygnując z Jezusa? Dlatego musimy więcej mówić o Nim, żebyśmy wiedzieli to, co jest potrzebne nam ludziom, abyśmy puścili swoje życie, a chwycili życie Jezusa, uznając za cenniejsze Jego życie w nas, niż nasze bez Niego. Dlatego mówimy, zagłębialmy się z Duchem Świętym w tę Biblię, w to Boże Słowo, żeby coraz więcej widzieć Jezusa i tę nadzieję pokładaną w Nim, że każdy, który Mu ufa nie będzie zawstydzony. Bogu chwała za Jezusa! Niech Duch Pana pracuje w tobie i we mnie i niech umacnia to Słowo Boże, które dziś Bóg dał nam, abyśmy mogli się nim nacieszyć i napełnić. Amen.